

Tym, którzy nie czytali wcześniejszych książek, należy się małe wprowadzenie. Główna bohaterka jest najprawdziwszą kropką. Taką, jakich wiele stawia się w trakcie pisania. Pomimo to okazała się zupełnie wyjątkowa. Istotka ta powstała dzięki pewnej małej dziewczynce o imieniu Asia. Narysowała ją na końcu ostatniego zdania starej książki, którą dostała od babci. Asia wiedziała doskonale, że w książkach nie wolno rysować, i sama nie ma pojęcia, dlaczego to zrobiła. Być może wydawało się jej, że ta ostatnia kropka jest za mało widoczna. Tego nie wiemy. Wiadomo jednak, że tuż po tym wydarzeniu kropka wypadła z książki, napęczniała, otworzyła oczy, a zaraz potem buzię, której nauczyła się nader często używać. Szybko okazało się, że istotka ta jest bardzo ciekawska i wciąż zadaje pytania. Zwykle zamęcza nimi sowę-zabawkę, świnkę-skarbonkę lub Asię, a one starają się cierpliwie odpowiadać.

Trochę o dźwięku



W tym roku wakacje rozpoczęły się nie najlepiej. I wcale nie chodzi o wyniki w nauce czy też zachowanie Asi. Te były jak zwykle w porządku. Problem stanowiła wyłącznie pogoda. Już pierwszego dnia błękitne dotąd niebo zasnuło się chmurami, z których wkrótce zaczął lać rześisty deszcz. Niestety, padało tak niemal bez przerwy i dziewczynka cały wolny czas musiała spędzać w domu. Pewnie nudziłaby się okropnie, gdyby nie Kropeczka. Ta małeńka istotka była prawdziwą kopalnią pomysłów i nigdy nie mogła usiedzieć w miejscu. Od kiedy wypadła z Asinej książki, bardzo się

zaprzyjaźniły i spędzały ze sobą każdą chwilę. A że chwil tych ostatnio było całkiem sporo, mogły się sobą nacieszyć do woli. Raz urządziły przyjęcie i zaprosiły na nie lalki oraz inne zabawki. Kiedy indziej ogłosiły nabór do filmu, który Asia miała kręcić za pomocą smartfona. Kropka była wtedy pierwszym asystentem reżysera i bardzo sumiennie wywiązywała się ze swojej roli. Może nawet zbyt gorliwie, bo nikt nie przeszedł eliminacji i pomysł trzeba było porzucić. Dzisiaj zaś Asia i Kropeczka zamierzały stworzyć własną listę przebojów. Ale nie taką zwyczajną. Nie wystarczyło jedynie zaśpiewać. Trzeba było jeszcze dobrać odpowiedni utwór do tematu, który podsuwał inny uczestnik. Do tego piosenka musiała być dość dobrze znana. Przynajmniej jednej osobie. A wyglądało to tak:

— Jaką mamy dzisiaj pogodę, Joanno? — zapytała Kropeczka głosem dorosłej damy.



Dziewczynka zastanawiała się chwilę nad odpowiedzią, po czym z uśmiechem zanuciła:

— „Ciagle pada, alejkami już strumienie wody płyną...”.

— Znamy, znamy — potwierdziły lalki występujące w charakterze muzycznych ekspertów. — To Czerwone Gitary — wymieniły nazwę zespołu. Odnalazły się w tej roli znakomicie, bo przecież bale i przeróżne imprezy były dla nich codziennością.



Teraz przyszła kolej na Asię, która miała wymyślić temat.

— Może by tak porysować kredkami? — zapytała, chociaż wcale nie miała takiego zamiaru.

— „Kolorowe kredki w pudełeczku noszę...” — zaśpiewała Kropeczka, a lalki zaraz dokończyły:

— „...kolorowe kredki, bardzo lubię je”.

Potwierdziły w ten sposób swoją znajomość utworu.

Niespodzianie do zabawy włączył się pluszowy misiek, pytając z przejęciem:

— A znacie jakąś piosenkę o miodzie?

— O miodzie? — zaszepiły się dziewczęta.



— Ja chyba nie znam — odparła Joasia.

Kropeczka, nie namyślając się długo, rozwiązała problem.

— Przecież miód robią pszczoły, a o pszczołach to coś się znajdzie. — Po czym zaśpiewała: „Tę pszczołkę, którą tu widzicie, zowią Mają...”.

— Ja nie chcę o pszczołach — przerwał wzburzony miś. — Wcale ich nie lubię, wolę miodek.

— Mądrała — obruszyły się lalki. — Sam sobie taką wymyśl.

Zabawa trwałaby pewnie nadal, gdyby nie Joasia, której nagle przypomniało się, że ma płyty z największymi przebojami dla dzieci. Wyciągnęła z szuflady kilka kolorowych krążków, a jeden z nich wsunęła do odtwarzacza CD. Pokój ponownie wypełniła muzyka, tyle że w profesjonalnym wykonaniu. Kropeczka uważnie oglądała pozostałe płyty wyjęte z szuflady. Patrzyła na opakowania i na same krążki, aż wreszcie zapytała przyjaciółkę:



— Jak to możliwe, że na tym plastikowym kółku zapisana jest muzyka?

— No co ty? — starała się bagatelizować sprawę Asia. — Przecież płyty są nagrywane w studiach nagrań, a następnie robi się tysiące albo miliony kopii.



— To wiem — stwierdziła Kropeczka. — Ale jak zapisać czyjś głos na kawałku plastiku?

Lalki westchnęły głęboko, patrząc jedna na drugą, a dziewczynka wyłączyła muzykę i sama przyjrzała się płycie. Mimo że patrzyła uważnie, wcale nie znalazła odpowiedzi na pytanie.

— Chyba musimy poprosić o pomoc Klarę — uznała.

Sowa, przysłuchująca się ich rozmowie, jakby na to czekała. Choć była tylko zabawką, jej mądrość znano w całym Asinym pokoju. A nawet i poza jego granicami. Zleciała powoli na biurko i delikatnie przesunęła płyty na bok. Tak na wszelki wypadek, żeby ich nie porysować.

— Chcąc dobrze wywiązać się z tego zadania — powiedziała nieco zachrypniętym głosem — muszę zacząć od samego początku. A to oznacza, że wyjaśnimy sobie najpierw, co to jest dźwięk.

